

Anna Maćkowiak*

Fotokast, czyli reportaż radiowy w nowej odsłonie. Prolegomena do przyszłej syntezy

Streszczenie

Analizując współczesne media, trudno nie zauważyć postępującej konwergencji, wirtualizacji i wizualizacji. Wszędobylskie obrazy wkradły się nawet do radia, które jeszcze do niedawna było uznawane za medium całkowicie awizualne. Zmianie tej uległy nie tylko gatunki informacyjne, lecz także, a może przede wszystkim, artystyczne. Mogłoby się wydawać, że słuchowiska oraz reportaże posiadają pozycję na tyle mocną, gdyż zakorzenioną w świadomości twórców oraz słuchaczy od niemalże stu lat, że stworzenie ich obrazowych wariacji jest niemożliwe. Jednak z biegiem lat twierdzenie o całkowicie awizualnym charakterze przekazów radiowych przechodzi, a może nawet już przeszło, do historii, nawet w przypadku artystycznych gatunków radiowych.

Niezwykle interesującym zjawiskiem, w kontekście wymienionych procesów, są fotokasty, stanowiące radiową hybrydę gatunkową, powstałą na bazie reportażu dźwiękowego. Artykuł stanowi próbę analizy fotokastu jako nowej formy radiowej wypowiedzi artystycznej.

Słowa kluczowe: podcast, fotokast, radio.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173, e-mail: mac-kowiak.ann@gmail.com.

[...] radio zmienia się. Proces jego tworzenia nie został jeszcze zakończony: technika nie powiedziała ostatniego słowa, kanony estetyczne są zmienne, poszukiwania artystyczne mają wciąż ogromne pole do popisu¹.

Niniejszy szkic otwiera cytat zaczerpnięty z publikacji Macieja Józefa Kwiatkowskiego *Kulisy radia*, który opisuje radio od kuchni, a raczej od bufetu, bo właśnie w tym miejscu autor zaczyna snuć opowieść o radiu widzianym oczyma jego pracowników. *Chaos, chaos i jeszcze raz chaos*² – konstatuje już na samym początku książki Kwiatkowski, jednak z tego chaosu każdego dnia wyłaniają się audycje, których słuchają tysiące, a nawet miliony słuchaczy. Według najnowszych badań przeprowadzonych przez Komitet Badań Radiowych radio słucha codziennie 22,3 mln Polaków, a sam czas słuchania wydłużył się, w stosunku do poprzedniego badanego okresu, do 273 minut dziennie³. Zatem radio towarzyszy nam średnio przez 4,5 godziny dziennie, co stanowi bardzo dobry wynik, zwłaszcza iż medium to musi konkurować z dynamicznie rozwijającymi się mediami społecznościowymi, które absorbują znaczną część naszej uwagi.

Obserwując rozwój współczesnej radiofonii, można zadać wiele pytań, przykładowo o tak dobrą kondycję radia, które choć ma już za sobą swoje złote lata, to wciąż nie pozostaje w tyle za innymi mediami, a także o jego przyszłość, zwłaszcza w dobie nieustannie rozwijającego się Internetu oraz wspomnianych przed momentem platform społecznościowych, takich jak Facebook, YouTube czy Instagram. Odpowiedzi na te i wiele innych pytań poszukuje między innymi Tomasz Goban-Klas, który stwierdził, iż: „Radio to zadziwiające medium. [...] Ma bowiem blisko sto lat i trzyma się nieźle. Zupełnie nieźle, jeśli zauważyć, że to nie telewizja, nie prasa, nie Internet, ale właśnie radio jest najbardziej rozpowszechnionym medium na świecie⁴. Trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem, zwłaszcza teraz, gdy za sprawą rozwoju technologicznego radio stało się mobilne i multimedialne, jak nigdy dotąd. Ulubionej stacji radiowej możemy słuchać

1 M. Kwiatkowski, *Kulisy radia*, Warszawa 1973, s. 10.

2 Tamże, s. 7.

3 Zob. <http://www.badanieradiowe.pl/aktualnosci/20160204.htm> (dostęp: 16.09.2016).

4 T. Goban-Klas, *Radiomorfoza w kontekście ewolucji, adaptacji i konwergencji mediów*, [w:] tenże, *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji. Pisma z lat 2000–2011*, Kraków 2011, s. 111.

praktycznie wszędzie, a dzięki specjalnym aplikacjom, pomagającym już nie tylko w odbiorze przekazów, możemy także komentować lub uczestniczyć na żywo w ulubionym programie radiowym. Jak słusznie zauważył Goban-Klas, który określa radio mianem „dziarskiego staruszka”, współczesna radiofonia ma się całkiem dobrze, a świadczyć o tym mogą liczne eksperymenty, zarówno na płaszczyźnie technologicznej, jak i programowej. Powstający na naszych oczach najnowszy rozdział historii rodzimego broadcastingu można określić za Gobanem-Klasem jako czas radiomorfozy, ale w dobie Internetu, a co za tym idzie – konwergencji i wizualizacji przekazów medialnych. Jak słusznie zauważył Mieczysław Porębski już w 1972 roku: „[...] obrazy [...] wtargnęły w życie człowieka i życie całych cywilizacji, po dzień dzisiejszy skutecznie uchylają się ponawianym raz po raz próbom normowania ich i porządkowania”⁵. Z biegiem czasu myśl Porębskiego nie tylko nie uległa dezaktualizacji, lecz także zyskała nowe znaczenie. **Obrazy wkradły się także do radia i na stałe zagościły w przekazach radiowych, tworząc nową, audiowizualną jakość. Zmianie tej uległy nie tylko gatunki informacyjne, lecz także, a może przede wszystkim, artystyczne – słuchowisko oraz reportaż.** Ekspansja obrazów przyczyniła się do powstawania hybryd gatunkowych, które trudno jest jednoznacznie sklasyfikować, gdyż rozwijają się na różnych płaszczyznach, a ich wspólnym mianownikiem jest obecność obrazu lub też zażyłości o charakterze terminologicznym. W przypadku reportażu jest to właśnie fotokast, natomiast w Teatrze Wyobraźni obraz zagościł w postaci słuchowisk wzbogaconych o warstwę wizualną w postaci adaptacji scenicznej, ale podporządkowanej estetyce dramatu radiowego. Obie hybrydy gatunkowe stanowią niezwykle ciekawy przedmiot badań i choć tego typu produkcji powstaje obecnie coraz więcej, to jednak w dalszym ciągu nie doczekały się one zwartych opracowań. Wróćmy jednak do zasadniczego zagadnienia niniejszego szkicu, jakim jest fotokast.

Czym jest fotokast?

Znalezienie odpowiedzi na pytanie postawione w tej części szkicu nie należy do najprostszych. Jednoznaczna eksplikacja tego terminu okazuje

5 M. Porębski, *Ikonosfera*, Warszawa 1972, s. 9.

się niemożliwa, gdyż omawiana hybryda rozwija się na różnych gruntach, nie tylko radiowym. Fotokastem zajmują się dziennikarze multimedialni, fotoreporterzy współpracujący z mediami lub agencjami fotograficznymi, fotoreporterzy ślubni oraz amatorzy. Różnorodność produkcji, która jest wynikiem rozmaitych podejść, sprawia, iż na każdym gruncie hybryda ta wytworzyła własną estetykę, która z kolei ma odzwierciedlenie w proponowanych definicjach. Monika Białek, dziennikarka oraz badaczka gatunków radiowych, określa fotokast jako „[...] kontaminację powstałą na bazie fotoreportażu, uzupełnionego o ścieżkę dźwiękową, czasem zapożyczoną z reportażu radiowego”⁶. Z kolei Krystian Bielatowicz definiuje fotokast jako „[...] **multimedialny fotoreportaż** [podkr. – A. M.], który przedstawiony jest za pomocą nie tylko zdjęć i podkładu muzycznego, który można nazwać pokazem slajdów, czyli slideshow, ale również używane są w fotokaście grafiki, wypowiedzi bohaterów, czyli mamy dodatkowo nagrany dźwięk oraz wideo. Jeśli używamy w fotokaście wideo, to jest on również nazywany wideokastem”⁷. Obie przywołane przed momentem definicje wpisują się w dominujący obecnie nurt refleksji nad omawianą hybrydą, która umiejscawia fotokast między innymi gatunkami i formami reportażowymi. Analizując jedynie te dwie eksplikacje, można uchwycić pewną charakterystyczną cechę odróżniającą oba podejścia, mianowicie dla Białek, choć może to nie wybrzmiało w tej definicji, niezwykle istotnym elementem jest reportaż radiowy lub dźwięk zrealizowany na gruncie radiowym, nieco inaczej jest w przypadku Bielatowicza, dla którego punktem wyjścia są fotografie, czasem uzupełnione ruchomym obrazem. Jednak, co podkreśla Bielatowicz, nie zawsze zdjęcia są w stanie opowiedzieć daną historię, dlatego często potrzebny jest dźwięk nie tylko w postaci muzyki, lecz także opowieści samego bohatera. W tym momencie pojawia się także swego rodzaju rozbieżność między produkcjami powstałymi na gruncie radiowym a tymi zrealizowanymi przez fotoreporterów. W pierwszym przypadku w warstwie dźwiękowej

6 M. Białek, *Reportaż dźwiękowy w obrazach, czyli rzecz o fotokastach*, [w:] *Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, t. 1, red. Z. Oniszczyk, M. Wielopolska-Szymura, Katowice 2012, s. 301–302.

7 Zob. *Fotokast. Videokast. Filmowanie lustrzanką cyfrową. Część 1 – YouTube*, <https://www.youtube.com/watch?v=6SGfKmQ0pBU&playnext=1&list=PL3BFC955D3615BFC1> (dostęp: 12.05.2013).

zawsze pojawia się reportaż, natomiast w drugim przypadku istnieją dwie możliwości – pierwsza to materiał, który w warstwie dźwiękowej został uzupełniony o muzykę, czasem połączoną z otoczeniem dźwiękowym miejsca, gdzie był realizowany fotokast; drugi to pełnowymiarowa opowieść dźwiękowa, która powstała w estetyce tej hybrydy.

Wróćmy jednak jeszcze do prób eksplikacji omawianego terminu, gdyż warto w tym momencie przywołać także Jennifer Bebb⁸, autorkę jedynej na polskim rynku książki podejmującej omawianą tematykę, która fotokasty określa mianem „[...] reportaży multimedialnych, będących swoistą fuzją mediów, a ściślej rzecz biorąc – **filmu i fotografii** [podkr. – A. M.]. W moim odczuciu reportaż multimedialny to kreatywne połączenie możliwości, jakie dają dwa różne środki wyrazu, pozwalające na pełniejsze przedstawienie artystycznej wizji”⁹ – pisze Bebb. Autorka poświęca sporo czasu na wyjaśnienie kwestii obecności filmu w tego typu produkcjach, uważa ona, iż „[...] dzięki domieszcze filmu statyczne reportaże ożywają; pozwalają postronnym odbiorcom przeniknąć do świata, który mieliśmy szansę uwiecznić¹⁰, a cały projekt ma bardzo plastyczny charakter łączący niezrównaną zdolność filmu do przedstawienia ciągłości zdarzeń z sugestywną dramaturgią statycznego obrazu”¹¹. Trudno nie zgodzić się z przedstawionym przed momentem stanowiskiem, gdyż niewątpliwie połączenie fotografii z ruchomym obrazem dodaje tego typu produkcjom dynamiki, jednak należy tutaj pamiętać o proporcjach, które odróżniają fotokast od wideokastu. Oba terminy są często mylone lub używane wymiennie, jednak należy w tym miejscu podkreślić, iż **poprzez fotokast rozumiem produkcję złożoną w przeważającej części z fotografii**¹². Analogicznie

8 Zob. J. Bebb, *Fotokast w fotografii ślubnej*, Łódź 2011.

9 Tamże, s. 18.

10 Tamże.

11 Tamże, s. 26.

12 Użyte sformułowanie może być rzecz jasna kwestią dyskusyjną, gdyż trudno jest jednoznacznie określić minimalną lub maksymalną ilość materiału wideo zawartego w fotokaście. Jennifer Bebb uważa, iż obraz ruchomy nie może przekraczać dwudziestu procent długości całego materiału, co jest niezwykle cenną wskazówką, która umożliwia właściwe wyważenie proporcji fotokastu. Jednak w tym miejscu należy podkreślić, iż podobnie jak każdy inny gatunek artystyczny, również fotokast rządzi się swoimi prawami, dlatego ilość materiału wideo zależy nie tylko od indywidualnej wizji autora czy możliwości technicznych, lecz także, a może przede wszystkim, od podejmowanego tematu.

wideokastem¹³ jest materiał, w którym dominuje obraz ruchomy, co jednak nie wyklucza obecności fotografii czy najróżniejszych grafik. Obecność materiału wideo w fotokaście jest jednak przyczyną wielu nieporozumień, co przekłada się na chaos terminologiczny, dlatego warto w tym momencie wprowadzić definicję, która łączy wszystkie stanowiska, a także uwzględnia specyfikę analizowanej hybrydy. W moim ujęciu **fotokast można określić jako multimedialny reportaż, adaptowany przez różne media i łączący w różnym stopniu fotografię, grafikę, elementy wideo, dźwięk oraz tekst. Dystynktywną cechą fotokastu, odróżniającą go od pokazu zdjęć, jest jego wartość informacyjna oraz sposób prowadzenia narracji, charakterystyczny dla form reportażyowych, a podstawowym nośnikiem jest Internet.** Zaproponowana definicja łączy wszystkie występujące obecnie na polskim gruncie tego typu produkcje, z jednym wyjątkiem, którym są amatorskie pokazy zdjęć. Tym, co odróżnia fotokast w zaproponowanym przed momentem rozumieniu, jako gatunek artystyczny, od pokazu zdjęć, jest jego wartość informacyjna oraz charakterystyczny dla reportażu i form reportażyowych sposób narracji. Właśnie te dwa elementy wyróżniają fotokasty spośród produkcji będących jedynie pokazami zdjęć¹⁴.

13 Doskonałym przykładem wideokastu jest chociażby *Ostatni skok* Adama Lacha, zob. https://www.youtube.com/watch?v=9tnjKBn_XU (dostęp: 19.10.2016).

14 Amatorskie pokazy zdjęć, najczęściej z wakacji lub uroczystości rodzinnych, również określane przez ich autorów mianem fotokastów, stanowią współczesny rodzaj albumu fotograficznego, którym, w przeciwieństwie do tradycyjnych odpowiedników, można się swobodnie dzielić. Tego typu materiały charakteryzują się dużą liczbą zdjęć, co z kolei przekłada się na długi czas trwania, rozmaitymi utworami muzycznymi w warstwie dźwiękowej oraz w przeważającej części brakiem selekcji wykorzystywanych obrazów. Jak słusznie zauważyła Susan Sontag „[...] fotografia w rękach większości ludzi wcale sztuką nie jest. Stanowi przede wszystkim rytuał społeczny, ochronę przed lękiem i narzędzie władzy”. Właśnie w przypadku udostępnianych w przestrzeni Internetu pokazów zdjęć można zaobserwować ów rytuał społeczny dokumentowania istotnych dla życia człowieka momentów. Obszerną grupę tego typu produkcji stanowią relacje z podróży, czyli fotografia turystyczna, zamknięta w ramy multimedialnego pokazu zdjęć. Analizując z kolei tego typu materiały, można zaobserwować pewne schematy, zarówno pod względem miejsc, w których wykonywane są zdjęcia, ujęć, póż czy też min, które przyjmują osoby uwiecznione na fotografiach. Tego typu fotografię doskonale podsumowuje przywołana przed momentem Sontag: „Fotografie dostarczają niepodważalnego dowodu na to, że podróż się odbyła, program wykonano i bawiono się dobrze. Dokumentują cykle konsumpcji prowadzonej z dala od oczu rodziny, przyjaciół, sąsiadów”. Zob. S. Sontag, *O fotografii*, Kraków 2009, s. 15–17.

Siusiający na księżyc i Zapalki Pana Anatola, czyli pierwsze próby

Ta niezwykle świeża forma znalazła zwolenników na wielu gruntach, jednak najbardziej zaskakującym jest właśnie grunt radiowy, gdyż potencjał tej interesującej hybrydy dosyć szybko został dostrzeżony właśnie na tym polu, choć w nieco specyficzny sposób. Efektem mariażu słowa mówionego, dźwięku oraz obrazu jest właśnie fotokast radiowy¹⁵, który na przełomie ostatnich lat zyskał już całkiem mocną pozycję, a także, a może przede wszystkim, własną estetykę. Jak już wcześniej wspominałam, specyfika tego typu produkcji polega na ilustracji wcześniej powstałego reportażu fotografiami, a zatem obie warstwy – wizualna oraz dźwiękowa – często powstają w oderwaniu od siebie, a niekiedy dzieli je nawet znaczny upływ czasu. Tak też było w przypadku fotokastu *Siusiający na księżyc*¹⁶ Ireny Piłatowskiej i Anny Sekudewicz. Reportaż ten opowiada historię Andrzeja Kidawy, ordynatora oddziału urologii Szpitala Praskiego, zafascynowanego dziełami Bruegla. Okazuje się, że medycyna i sztuka mają wiele wspólnych płaszczyzn, a według Kidawy na obrazach artysty można nawet odnaleźć motywy urologiczne. W omawianym przypadku najpierw powstał dźwięk, bowiem reportaż radiowy o tym samym tytule został wyemitowany w 2000 roku, natomiast fotografie powstały aż dziesięć lat później. Sama Piłatowska, snując rozważania na temat reportażu i pracy reportażysty napisała, iż *Siusiający na księżyc* powstawał pięć lat¹⁷. Między pomysłem a emisją reportażystki zbierały dokumentację, poznawały bohatera i jego świat oraz oczywiście nagrywały materiał dźwiękowy, zatem od momentu pomysłu do zrealizowania fotokastu minęło nawet piętnaście lat. Tak duży upływ czasu budzi pewne wątpliwości, zwłaszcza natury etycznej, gdyż pokazywani na zdjęciach pracownicy oraz pacjenci nie są tymi samymi osobami, które pojawiły się w reportażu radiowym.

15 Sformułowanie *fotokast radiowy* zostało tutaj użyte świadomie, by podkreślić specyfikę produkcji powstałych na gruncie radiowym.

16 Zob. <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/> (dostęp: 16.07.2018).

17 I. Piłatowska, *Reportaż jako artystyczny gatunek radiowy*, „Zeszyty Naukowe. Media – Społeczeństwo – Kultura” 2008, nr 1 (2), s. 38.



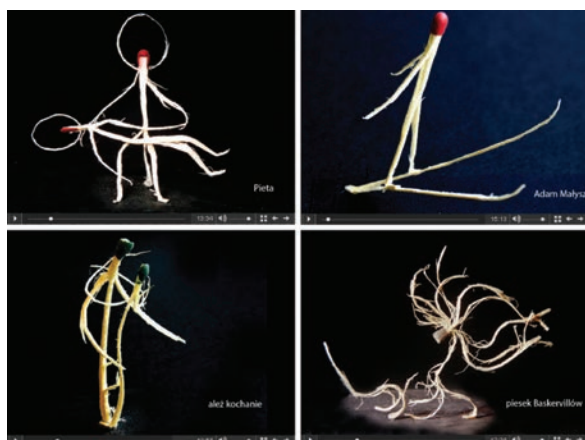
Fot. 1. Kadr z fotokastu *Siusiający na księżyc*, ilustrujący scenę rozmowy Kidawy z pacjentem

Źródło: <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/> (dostęp: 16.07.2018)

Wizualizacja materiałów dźwiękowych po znacznym upływie czasu zawsze będzie się wiązać z wieloma problemami i dylematami etycznymi. Sławomir Ostrowski, który podjął się tego niezwykle trudnego zadania, zdecydował się na uzupełnienie radiowej opowieści o ujęcia, które mijają się z reporterską rzetelnością, jednak zabieg ten sprawił, iż nie pojawia się w tych miejscach rozdźwięk między obiema warstwami. W przypadku *Siusiającego na księżyc* mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją, która sprawia, iż fotokast ten trudno jednoznacznie osadzić między reportażową prawdą, radiowym *feature* czy też innym rodzajem artystycznej wypowiedzi opartej na rzeczywistych wydarzeniach. Z jednej strony w warstwie dźwiękowej mamy do czynienia z reportażem, zrealizowanym zgodnie z estetyką tego gatunku, jednak z drugiej pojawiają się fotografie, które, choć są autentycznymi zdjęciami, to w stosunku do materiału dźwiękowego nie są prawdziwe. Stanowią jedynie ilustrację po części pozbawioną reporterskiej prawdy. W tym momencie można postawić wiele pytań, np. jak co najmniej dziesięć lat wpłynęło na bohatera. Czy jest to ten sam człowiek? Czy dalej jest rozkochany w obrazach Bruegla? I wreszcie, czy dziesięć lat to nie jest zbyt wiele? Pytania te zostawiam w tym momencie bez odpowiedzi, gdyż rozważania nad etycznym wymiarem tego rodzaju zabiegu stanowią temat do obszernej dyskusji. Mimo wielu zastrzeżeń związanych z tą nową formą i wykorzystaniem materiałów

powstałych wcześniej trzeba przyznać, że fotokasty pomagają ocalić od zapomnienia wiele niezwykłych reportaży, popularyzują je oraz docierają do nowych grup odbiorców, które być może nigdy nie poznałyby opowiadanych historii za pomocą tradycyjnego reportażu radiowego.

W debacie na temat roli fotografii w reportażu radiowym pojawiają się również głosy opowiadające się za obecnością zdjęć, bowiem w przypadku historii lub przedmiotu na tyle nieprawdopodobnego, iż trudnego do zwiualizowania przez odbiorcę, obecność fotografii wydaje się uzasadniona. Przykładem takiego materiału może być fotokast *Zapałki Pana Anatola*¹⁸ Agnieszki Walewicz i Eweliny Karpacz, ze zdjęciami autorstwa Sławomira Ostrowskiego i Anatola Karonia. Bohater tej opowieści, tytułowy pan Anatol, jest rzeźbiarzem, ale niezwykłym, gdyż jego prace powstają z zapałek. Zapewne odbiorcom trudno byłoby sobie wyobrazić rzeźby powstające tylko z jednej zapałki, a bohater fotokastu potrafi wyczarować z nich najróżniejsze figury – Mózgowca, Tancerzy czy Adama Małysza w locie (fot. 2).



Fot. 2. Wybrane kadry z fotokastu *Zapałki Pana Anatola*

Źródło: <http://fotocasty.pl/489/zapalki-pana-anatola/> (dostęp: 16.07.2018)

Warto w tym momencie zwrócić uwagę na pewną cechę charakterystyczną produkcji powstałych na gruncie radiowym, a jest nią brak elementów wideo¹⁹. Ruch otrzymuje się tutaj za pomocą serii zdjęć, które na

¹⁸ <http://fotocasty.pl/489/zapalki-pana-anatola/> (dostęp: 16.07.2018).

¹⁹ Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku materiałów realizowanych przez fotoreporterów lub fotografów ślubnych, oni bowiem bardzo chętnie wykorzystują ruchomy obraz w swoich produkcjach.

etapie montażu zostają ułożone tak, by stwarzały wrażenie ruchu. Przykłady tego typu realizacji można odnaleźć właśnie w *Zapałkach Pana Anatola*, gdyż wrażenie ruchu pojawia się w przypadku omawianej produkcji wielokrotnie, m.in. na początku, kiedy bohater nagryza zapałki lub później, gdy pokazuje swoje małe dzieła. Przedstawiona w reportażu radiowym opowieść ma swoją specyficzną, audialną dynamikę, która budowana jest za pomocą odpowiedniego doboru poszczególnych elementów historii, ich montażu, uzupełnieniu o dźwięk, muzykę oraz ciszę. W momencie rozpoczęcia pracy nad wizualizacją reportażu fotoreporter staje przed nie lada wyzwaniem, gdyż musi nie tylko uzupełnić dźwiękową opowieść obrazami, lecz także zadbać o ich odpowiednią dynamikę i synchronizację z warstwą dźwiękową. Na tym etapie pojawia się też pewna słabość radiowych fotokastów, gdyż reportaż radiowy, posiadający zamknięty układ kompozycyjny oraz własną estetykę, zostaje przeniesiony na zupełnie inny grunt, gdzie zostaje połączony z obrazem, który również rządzi się swoimi prawami. Ten mariaż nie zawsze należy do udanych, gdyż można się spotkać z produkcjami, w których obie warstwy do siebie nie pasują, przez co całość szybko nudzi odbiorcę.

Obie przywołane przed momentem produkcje należą do pierwszych fotokastowych prób, które zapoczątkowały i jak się później okazało, przyczyniły się do utrwalenia pewnych cech charakterystycznych dla tej formy na gruncie radiowym. Pierwsze dwie już wymieniałam, a jest to wykorzystywanie reportażu radiowych w warstwie dźwiękowej oraz powstawanie dźwięku i obrazu w oderwaniu od siebie, w najbardziej skrajnym przypadku owo oderwanie oznacza znaczną rozbieżność w czasie i przestrzeni. Kolejnym elementem charakterystycznym jest brak elementu wideo w tego typu produkcjach oraz poszukiwanie wizualnej dynamiki za pomocą serii ujęć stwarzających pozory ruchu czy też dynamicznych przejść. Analizując fotokasty w szerokim kontekście, można także zaobserwować pewne podobieństwo, które również przekłada się na grunt radiowy, otóż fotokasty są zazwyczaj wynikiem pracy pojedynczych osób bądź niewielkich zespołów²⁰. Zazwyczaj nad tego typu materiałami pracują dwie osoby – reportażysta oraz fotoreporter

20 Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia za granicą, gdzie nad fotokastami pracują całe zespoły.

– w przypadku produkcji zrealizowanych przez Polskie Radio autorem zdjęć do większości produkcji jest Sławomir Ostrowski. Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w regionalnych rozgłośniach Polskiego Radia, jednak i tu nazwiska osób zaangażowanych w tego typu projekty wciąż się powtarzają.

Kolejne lata przyniosły wiele mniej lub bardziej udanych fotokastów, jednak – jak już wspominałam – tendencje, które pojawiły się na początku, zostały z czasem utrwalone. W dalszym ciągu największą słabością tego typu produkcji jest problem z odpowiednią wizualizacją, która dopełniałaby warstwę dźwiękową w taki sposób, by oba elementy tworzyły spójną całość. Problem ten wynika po części z braku możliwości równoległej pracy reportażysty i fotoreportera, a także z nieuwzględnienia estetyki fotokastu, gdyż już na etapie wyboru tematu i jego dokumentacji powinien być uwzględniony wizualny aspekt opowieści. Jednak trudno pominąć fakt, iż w ostatnim czasie fotokast na gruncie radiowym zaczął ewoluować. Lata pierwszych prób i błędów radiowcy w tym zakresie mają już za sobą, dlatego zmienia się podejście do pracy nad omawianą hybrydą. Można więc powiedzieć, iż właśnie powstaje nowy rozdział historii fotokastu, w którym praca nad tą nową formą jest nieco bardziej świadoma. Doskonałym przykładem jest *Opowieść o balladzie*, której przyjrzymy się nieco bliżej w dalszej części szkicu.

Opowieść o balladzie – radiowa megaprodukcja

„Prezesowi Feliksowi Filipowiczowi na pamiątkę pierwszych pięciu lat współpracy urzędnicy Wodociągu Białostockiego 1 XII 1933” – taką inskrypcję można przeczytać na zegarku odnalezionym podczas prac archeologicznych prowadzonych przez IPN przy Areszcie Śledczym w Białymstoku. Archeolodzy szukali tam ofiar terroru komunistycznego, jednak podczas prowadzonych badań odnaleziono także szczątki więźniów z czasów okupacji niemieckiej. Jak się później okazało, Feliks Filipowicz był pierwszym przewodniczącym Rady Miejskiej w Białymstoku w niepodległej Polsce. Ta niezwykła historia stała się kanwą dla aż czterech materiałów – dwóch reportaży, słuchowiska oraz fotokastu. Kolejność, w jakiej wymieniałam materiały, nie jest przypadkowa, gdyż fotokast stanowi ostatni element radiowej opowieści o niezwykłym znalezisku i jego

właścicieli, dlatego zanim przejdę do samego fotokastu, zatrzymam się przez chwilę przy pozostałych trzech materiałach.

Jako pierwszy należy wymienić reportaż Agnieszki Czarkowskiej – *Rozstrzelany zegarek*²¹, który jest opowieścią o poszukiwaniu właściciela tytułowego zegarka. Jak się okazuje, znalezienie odpowiedzi na pytanie, kim był Feliks Filipowicz, wcale takie proste nie było, gdyż w owym czasie w Białymstoku żyło aż trzech Filipowiczów, w tym dwóch mogło mieć związek z Wodociągiem Białostockim. Doskonale podjęty temat oraz realizacja sprawiły, iż omawiany reportaż zdobył Grand Prix KRRiT 2014 w kategorii reportaż radiowy, nagrodę w konkursie IPN Audycja Historyczna Roku 2015 – Historia Regionalna oraz nagrodę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich 2015. Trzy następne materiały, czyli drugi reportaż, słuchowisko oraz fotokast łączą się ze sobą i przenikają nie tylko na płaszczyźnie tematycznej, lecz także organizacyjnej oraz produkcyjnej, gdyż powstawały równolegle, co stanowi niezwykle interesujący oraz wciąż rzadko spotykany na gruncie radiowych gatunków artystycznych przykład konwergencji. *Opowieść o balladzie* – reportaż Joanny Sikory²²; *Ballada o moim mieście* – słuchowisko w reżyserii Waldemara Modestowicza²³ oraz *Opowieść o balladzie* (fotokast) stanowią swojego rodzaju wielką audiowizualną produkcję. Całą tę artystyczną opowieść zamyka fotokast *Opowieść o balladzie* Joanny Żemojdy, który został zrealizowany w typowej dla radia estetyce dźwiękowej oraz tak, jak to już podkreślałam na samym początku niniejszego szkicu, powstał w sposób typowy dla fotokastów radiowych, czyli na kanwie reportażu radiowego, w tym przypadku autorstwa Joanny Sikory. Jednak w przeciwieństwie do wcześniej przywołanych produkcji mamy tu do czynienia z bardziej świadomą pracą na poszczególnych etapach. Mimo iż w dalszym ciągu kanwą jest reportaż radiowy, to warstwa wizualna została opracowana tak, by wszystkie elementy współgrały ze sobą kompozycyjnie. Na uwagę zasługuje tutaj niezwy-

21 Zob. <http://www.polskieradio.pl/7/3040/Artykul/1296512,Rozstrzelany-zegarek-Tajemnicz-ofiary-terroru> (dostęp: 27.09.2016).

22 Zob. <http://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/124871> (dostęp: 27.09.2016).

23 Autorkami scenariusza są Agnieszka Czarkowska i Gabriela Walczak, za realizację akustyczną był odpowiedzialny Zdzisław Wasilewski, a za oprawę muzyczną Marek Kubik. Zob. <http://www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/124932> (dostęp: 27.09.2016).

kle dynamiczny sposób realizacji omawianego fotokastu, gdyż reportaż Sikory został bardzo dokładnie opracowany fotograficznie, a co za tym idzie – nie mamy tutaj problemu, jakim są powtarzające się zdjęcia lub prawie takie same kadry. Ta różnorodność wizualna wynika z faktu, iż sama opowieść jest bardzo bogata w obrazy, co jest niezwykle istotne w przypadku fotokastu, gdyż nie każdą historię można opowiedzieć za pomocą tej hybrydy²⁴. Na uwagę zasługują fotografie pochodzące z rodzinnych archiwów Feliksa Filipowicza oraz Białostockiego Archiwum. Ciekawym zabiegiem jest tutaj wykorzystanie refotografii, czyli zestawienie zdjęć archiwalnych z obecnymi (fot. 3 i fot. 4).

Joannie Żemojdzie udało się uniknąć wielu błędów czy też niedociągnięć obecnych w fotokastach powstałych na gruncie radiowym, zwłaszcza w pierwszych latach. Obok wspomnianego bogactwa dokumentacji fotograficznej autorka nie zapomniała także o zmianie otoczenia dźwiękowego, jakie towarzyszy bohaterom reportażu, a co za tym idzie – o pokazaniu miejsc, gdzie został nagrany materiał dźwiękowy. Dlatego osoby oglądające fotokast widzą kolejne etapy pracy nad słuchowiskiem, od pierwszego spotkania z reżyserem produkcji – Waldemarem Modestowiczem, poprzez indywidualną pracę aktorów w studiu muzycznym, gdzie były nagrywane piosenki do słuchowiska, aż po nagrania w Białostockim Muzeum Wsi.

Jedynym niedociągnięciem, jakie można w tym przypadku zarzucić Joannie Żemojdzie, jest brak belki lub innego elementu graficznego, na którym można umieścić imię, nazwisko oraz funkcję osoby, której wypowiedź aktualnie możemy usłyszeć. Rzecz jasna Joanna Sikora poprowadziła reportaż w taki sposób, że mniej więcej jasne jest to, kto aktualnie mówi, jednak przy takiej liczbie bohaterów jest to niemożliwe, by każdą osobę opisać dźwiękowo. Na fotokaście widzimy pracowników radia lub aktorów, jednak nie wszyscy są na tyle znani, by każdy odbiorca wiedział, kim jest aktualnie pokazywana osoba.

Opowieść o balladzie to niesamowita podróż do radiowego świata, gdzie odbiorcy mogą nie tylko usłyszeć, lecz także prześledzić kolejne etapy powstawania słuchowiska oraz radiowego chaosu, o którym

24 Przykładem nie do końca udanego fotokastu jest *Świat lalek*. Opowieść w warstwie dźwiękowej jest niezwykle ciekawa i absorbująca odbiorców, jednak w warstwie wizualnej mamy wciąż powtarzające się obrazy bądź prawie identyczne kadry. Ewidentnie w tym przypadku zabrakło pomysłu na ciekawą wizualizację reportażu lub temat sam w sobie jest zbyt mało fotograficzny.

piisał przywołany na samym początku niniejszego szkicu Maciej Józef Kwiatkowski. Choć fotokast ten został zrealizowany w typowy dla radia sposób, czyli poprzez wizualizację reportażu radiowego, to cała produkcja została w znacznie większym stopniu podporządkowana estetyce nowej formy, jaką jest fotokast, niż przywołane wcześniej



Fot. 3. Kadr z fotokastu *Opowieść o balladzie*, przedstawiający budynek apteki, w której pracował Feliks Filipowicz

Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=sLhS8Lyvqmg> (dostęp: 16.07.2018)



Fot. 4. Kolejny kadr z fotokastu *Opowieść o balladzie*, przedstawiający ten sam budynek apteki, w której pracował Feliks Filipowicz, ale współcześnie

Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=sLhS8Lyvqmg> (dostęp: 16.07.2018)



Fot. 5. Kadry z fotokastu *Opowieść o balladzie*, pokazujące kulisy powstawania słuchowiska *Ballada o moim mieście*

Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=sLhS8Lyvqmg> (dostęp: 16.07.2018)

realizacje, co sprawia, iż można w tym przypadku mówić o znacznie bardziej świadomym wykorzystaniu możliwości, jakie drzemią w tej niezwykle intrygującej hybrydzie.

Podsumowując, fotokast stanowi niezwykle ciekawy aspekt wizualizacji reportażu radiowego. Z biegiem czasu i rozwojem tej formy można dostrzec pewne zmiany, gdyż coraz częściej opowieści radiowe powstają z myślą właśnie o fotokaście, a całość produkcji jest podporządkowana estetyce tej nowej audiowizualnej formy, jednak jego twórcy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. W jakim kierunku rozwinię się omawiana hybryda, również na gruncie radiowym, pokażą najbliższe lata.

Bibliografia

Bebb J., *Fotokast w fotografii ślubnej*, Łódź 2011.

Białek M., *Reportaż dźwiękowy w obrazach, czyli rzecz o fotokastach*, [w:] *Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, t. 1, red. Z. Oniszcuk, M. Wielopolska-Szymura, Katowice 2012.

- Goban-Klas T., *Radiomorfoza w kontekście ewolucji, adaptacji i konwergencji mediów*, [w:] tenże, *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji. Pisma z lat 2000–2011*, Kraków 2011.
- Klimczak K., *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Łódź 2011.
- Kwiatkowski M. J., *Kulisy radia*, Warszawa 1973.
- Maćkowiak A., *Fotokast – między kreacją a manipulacją*, „Kultura – Media – Teologia” 2014, nr 1 (16), s. 41–51.
- Maćkowiak A., *Wizualizacja współczesnych przekazów radiowych – próba analizy zjawiska*, rkps.
- Piłatowska I., *Reportaż jako artystyczny gatunek radiowy*, „Zeszyty Naukowe. Media – Społeczeństwo – Kultura” 2008, nr 1 (2).
- Porębski M., *Ikonosfera*, Warszawa 1972.
- Sontag S., *O fotografii*, Kraków 2009.

Netografia

- <http://fotocasty.pl/489/zapalki-pana-anatola/> (dostęp: 16.07.2018).
- <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/> (dostęp: 16.07.2018)
- <http://www.badaniaradiowe.pl/aktualnosci/20160204.htm> (dostęp: 16.09.2016).
- <http://www.polskieradio.pl/7/3040/Artykul/1296512,Rozstrzelany-zegarek-Tajemnica-ofiary-terroru> (dostęp: 27.09.2016).
- <http://www.polskieradio.pl/8/2384/Artykul/1282282,Rozstrzelany-zegarek-zagadka-dolu-egzekucyjnego> (dostęp: 27.09.2016).
- <http://www.polskieradio.pl/80/1003/Artykul/366470,Zapalki-Pana-Anatola> (dostęp: 27.09.2016).
- <http://www.polskieradio.pl/80/1003/Artykul/366479,Siusiajacy-na-ksiezyc> (dostęp: 27.09.2016).
- <http://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/124871> (dostęp: 27.09.2016).
- <http://www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/124932> (dostęp: 27.09.2016).
- <https://www.youtube.com/watch?v=6SGfKmQ0pBU&playnext=1&list=PL3BFC955D3615BFC1> (dostęp: 12.05.2013).
- https://www.youtube.com/watch?v=9tnjIKBn_XU (dostęp: 19.10.2016).
- <https://www.youtube.com/watch?v=sLhS8Lyvqmg> (dostęp: 16.07.2018).

Photography Podcast – the new version of radio report. Prolegomena for future synthesis

Summary

It is impossible not to spot the progressive convergence, virtualization and visualization in modern media. Images can be found even in the radio which until recently was considered as a completely non-visual medium. Not only the informational genres changed but also artistic ones. It might seem that pictorial forms of radio dramas and reportages can not be created. However, this has changed recently and the radio is no longer considered as a non-visual medium.

In the context of these processes photocast is a very interesting phenomenon. It is a radio-based genre hybrid created on the basis of sound reportage. The article is an attempt to analyze photography podcast as a new form of radio artistic statement.

Keywords: podcast, photography podcast, radio.